Nr. 183. Dnia 17 Sierpnia. **NIEDZIELA.** d. (17) 5 Sierpnia 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Jacka Wyzn. Anastazyusza B.
Jutro: Agapita Męczennika.
Wschód słońca o godz. 4 m. 43. Zachód o godz. 7 m. 24.
Długość dnia godz. 14 m. 41. Ubyło dnia godz. 2 m. 2.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRZEGLĄD
ruchu przemysłowo-handlowego
w CESARSTWIE i KRÓLESTWIE.

Zbiory.—Organizacya przemysłu rolnego Laveley'a. —Projekt zabezpieczenia wiosek od pożarów.—Odezwa warszawskiego oddziału popierania przemysłu i handlu.—Ozorków.—Przedsiębierstwa zbiorowe.—Rozporządzenia prawodawcze.—Wiadomości drobne.

I.

Jakkolwiek z wielu gubernij Cesarstwa nie mamy jeszcze dokładnych, urzędowych wiadomości o rezultatach ostatecznych pod względem zbiorów tegorocznych, możemy jednak na podstawie dotychczasowych wieści, rozproszonych po korespondencyach i telegramach w dziennikach rosyjskich, uważać zbiory tegoroczne, przeciętnie biorąc, jako wcale pomyślne. Najlepiej zapowiadają się zbiory w guberni wołyńskiej, po niej następują: władymirska, archangielska, astrachańska, samarska; dalej idą: wileńska, podolska, kazańska, liflandzka, kowieńska, penzeńska, tambowska, ufimska i w części grodzieńska, która znacznie ucierpiała od gradobicia. Zbiory w guberniach: chersońskiej, smoleńskiej, połtawskiej, kijowskiej, czernihowskiej, orłowskiej, riazańskiej, tulskiej, kałuskiej, towryczewskiej, woroneżskiej, wiatskiej i twerskiej, będą stanowczo mierne a w niektórych miejscowościach nawet niepomyślne. W pozostałych 21 guberniach Cesarstwa zbiory tegoroczne zapowiadają się średnio. Przypuśćmy więc, że pierwsze 16 gubernij zrównoważą poniekąd lichy zbiór 10-ciu następnych a otrzymamy, w każdym razie stan przeciętny — pomyślny.

Królestwo Polskie znajduje się w tej mierze w warunkach nierównie szczęśliwszych. Z wyjątkiem miejscowości nawiedzonych powodzią, zewsząd nadchodzą jaknajpomyślniejsze wieści o zbiorach tegorocznych; nadto znajdują się tu bogate zapasy dawniejsze. Tym okolicznościom głównie zawdzięczyć należy, że nawet klęska tak okropna, jak wylew wód, nie wywrze długotrwałych wpływów ujemnych na dobrobyt krajowy. Nie potrzebujemy troszczyć się o ziarno na chleb; większą troskę w tej mierze przedstawia kwestya korzystnego zbytu ziarna, którego nadprodukcya rokroczna budzi poważne obawy.

Zapisując pobieżnie w przeglądzie niniejszym objawy najświeższe, w dziedzinie przemysłu i handlu krajowego, pozostawiamy szczegółowy i miarodajny rozbiór tej kwestyi osobistościom lub korporacyom kompetentnym a w pierwszym rzędzie komitetom przemysłowym i handlowym. Niezależnie od tego, jako ważne czynniki w tej mierze uważamy dalej: składy towarowe, które w niedalekiej przyszłości zaprowadzone być mają w państwie całem, — blizkie już otwarcie kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, która połączoną będzie z drogą żelazną fabryczno-łódzką i z drogą żelazną Ferdynanda pod Szczakową, — zaprowadzone już na niektórych drogach specyalne taryfy zbożowe za przewóz tranzytowy, bezpośrednią komunikacyę, otwartą niedawno dla przewozu zboża pomiędzy Warszawą a Jarosławiem i wreszcie — zapowiedziane na październik otwarcie kolei rowieńsko-kowieńskiej, powołanej do odegrania ważnej roli w handlu zbożem rosyjskiem. Na tę ostatnią drogę żelazną gniewają się bardzo gazety berlińskie, przewidując niebezpieczną jej konkurencyę z kolejami pruskiemi a głównie południowo-wschodnią i marienbursko-mławkowską; pomienione gazety zaznaczają dość cierpko, że starania Rosyi dążą w ostatnich czasach najwidoczniej do ukrócenia monopolu przewozowego nadgranicznych kolei niemieckich. Jeżeli podejrzenia gazet berlińskich są prawdziwe, braku uprzejmości w tej mierze ze strony Rosyi, powinszować sobie tylko możemy.

Na tem miejscu najstosowniej będzie zwrócić uwagę towarzystw i osobistości, zajmujących się poprawą dobrobytu rolników, na wyczerpującą pracę Laveley'a *o organizacyi kredytu rolnego*. Są tam projekty i uwagi tak trafne, że mogą być zupełnie miarodajne w każdym kraju a w naszym bardziej, niż gdzieindziej. Laveley zaleca przedewszystkiem postępowanie powolne, ostrożne, oparte bardziej na doświadczeniach niż na teoryi, twierdząc bardzo słusznie, że w niewłaściwym czasie i w niewłaściwych warunkach udzielony kredyt, przynosi gospodarstwom rolnym bardzo często zgubę, zamiast pomocy. Taniość pożyczki i pewność zwrotu takowej, są to warunki, które się wzajemnie dopełniają, — im większa pewność odbioru, tem mniejsza stopa procentowa kredytu. Co się tyczy pewności i rzeczywistej potrzeby kredytu, poszukiwanego przez gospodarzy, trudno częstokroć, pomimo najostrożniejszej manipulacyi naszych towarzystw kredytowych ziemskich, rezydujących po miastach, — oryentować się w tej mierze z pewną ścisłością. Laveley, w dalszym ciągu swej pracy o kredycie rolnym, porusza bardzo logicznie sprawę *banków wiejskich*, na wzór istniejących towarzystw pożyczkowych Raifeisen'a w Niemczech i podobnych, zaprowadzonych we Włoszech i Belgii, funkcyonujących z zupełnem powodzeniem. Twierdzi, że każdy obywatel ziemski, miłujący lud i pojmujący ważność dobrobytu biednej, nieoświeconej braci rolnej, jest wstanie zaprowadzić podobne banki wiejskie. Trudno w przeglądzie rozbierać, w jakiby sposób, na drodze legalnej, instytucye podobne mogły do życia być powołane: czy przy obszarach dworskich, połączonych w jednę całość z kilku majątków większych, czy przy kasach powiatowych, lub też pod protektoratem towarzystw kredytowych, — zaznaczamy tylko, że głównym celem wzmiankowanych banków wiejskich, według Laveley'a „byłoby uzyskanie do obrotu małych kapitałów", które u nas zwłaszcza, częstokroć leżą u włościan bez użytku, schowane w najgłębszy kąt obejścia gospodarczego aż do chwili, gdy wypadnie dokupić kawałek gruntu, zbudować chatę, — albo też tak długo, dopóki nie zwietrzy ich złodziej i nie zabierze, dobrze jeszcze, jeżeli nie wraz z życiem właściciela.

Pierwszym atoli a może i jedynym warunkiem powodzenia tego rodzaju instytucyj, jest zaufanie, rozbudzone u włościan wobec światlejszych ich opiekunów, pewność, że nie stracą swych pieniędzy, owszem, że nietylko znajdą je w potrzebie, ale nadto z pewnym procentem. Daleko większą doniosłość miałyby podobne instytucye pod względem moralnym. U włościan zacząłby kiełkować powoli pewien duch przemysłowy, mniej byłoby okazyj do kradzieży i innych wypadków nieszczęsnych, mniej sposobności do powierzania mozolnie zebranych pieniędzy w ręce pierwszego lepszego, sprytnego wyzyskiwacza,—do niefortunnych nieraz operacyj samodzielnych, na oślep przedsiębranych,—wreszcie do rozrzutności.

Może projekt podobny przyjmie się kiedy na naszej urodzajnej glebie rolnej—im prędzej, tem lepiej; my tymczasem przechodzimy do dalszych bieżących objawów na polu przemysłu rolnego.

Niemniej ważną jest kwestya zabezpieczenia wiosek od pożarów, które tak często zabierają rolnikowi cały dobytek. Otóż przy końcu lipca przyniosły „Mosk. Wied." pożądaną wiadomość, że ministeryum spraw wewnętrznych zajmuje się obecnie rozwiązaniem tej kwestyi.

Główne zarysy rozporządzeń, które mają być w tej mierze wydane, zmierzają przedewszystkiem do zakładania straży ogniowych w poszczególnych gminach, koniecznie w samym środku gminy; każda straż zaopatrzoną ma być w dwie sikawki ogniowe i w niezbędne do gaszenia ognia przyrządy. Zwierzchnictwo nad strażą objąć mają *wójtowie pożarowi*, wybierani w liczbie dwóch albo trzech z gromady, ludzie trzeźwi i obyczajni. Przepisów bezpieczeństwa przestrzegać mają ściśle sami wójtowie gmin,—za osobnem, stałem wynagrodzeniem; nadto, we wszystkich wsiach ustanowione być mają straże nocne a w czasie robót polnych i dzienne. Dla zakupienia przyrządów niezbędnych, gminy mają otrzymać zapomogę od rządu; pomieszczenia dla straży, obowiązane będą gminy budować własnym kosztem a dla pokrycia koniecznych dalszych wydatków, ustanowiony będzie stały podatek, pobierany od gospodarzy.

Jednym z najważniejszych punktów przyszłego rozporządzenia, jest, mająca się zaprowadzić, reforma ulic po wsiach i prawi-

Z TYGODNIA

Kto szczęśliwy? — Niby prawda, niby bajka, rzecz stara z nowem zakończeniem.—Na łódzkim bruku.—Teatr „Victoria" i pan Texel. — Jeszcze wołanie o teatr amatorski. — Przedstawienie na ulicy Średniej.—*Uroczystość ludowa* v. *bazar*.— Cholera, pan Rosenblum i my. — Próbki stylu humorystycznego w broszurze lekarskiej.

Jeżeli szczęśliwym można nazwać archeologa, który odnalazłszy jakiś prastary okaz, może się nim pochwalić np. obecnie w Wrocławiu, jeżeli na miano szczęśliwca zasługuje pan Makay, odkrywający żyły złota, jeżeli do pana Dunajewskiego przywiązanym jest przydomek *homo felix* za to, że odszukuje nowe wody dla wzmocnienia wysuszonego skarbu rakuskiego, — to, w mojem rozumieniu rzeczy, stokroć szczęśliwszym jest mój kolega po piórze, przezacny *Palestrant*. Nie sięga on wprawdzie po zaszczyty Schliemanów i Virchowów, nie jeździ osobnemi pociągami na wzór Makay'a, nie aspiruje na posadę ministra, boć przecież jest *bez praktyki*, ale ma osobliwszy dar wyszukiwania pewnego rodzaju skarbów, odgrzebywania papierów, które przed oczyma każdego innego śmiertelnika na wieki pozostałyby ukryte. To japonka mu coś opowiedziała, to wpadł na trop listów cholery do tyfusu, to wreszcie zdybał uwagi amerykanina—słowem zawsze jakieś nadzwyczajne odkrycia przyjdą w pomoc i uchronią go od gryzienia kwaśnego ogórka martwego sezonu. Czyżto nie szczęście dla dziennikarza, albo choćby i nawet półdziennikarza. Dla mnie wszystkie te źródła nie są dostępne i chyba pozostaje sięgać fantazyą do nich, lub też trzymać się ściśle kronikarskiego porządku.

Ten ostatni sposób wydaje mi się zawsze najodpowiedniejszym, chociaż dla odmiany wartoby pójść w innym kierunku. Spróbuję! Jeżeli nie w papierach odgrzebanych, to może w fantazyi znajdzie się opowieść, która odpowie potrzebie kronikarskiej. Tytuł możemy jej nadać prosty, a jednak pociągający: „W jaki sposób stał się bogatym?" Kto? — zapytasz może czytelniku, a ja z boleścią wyznać muszę, że *nomina sunt odiosa*; nawet miejsca, gdzie *on* się zbogacił, nie wolno mi wymienić. Nie o to też chodzi *gdzie* i *kto*, ale raczej o sposób.

Sposób ten łatwo możecie sobie wysnuć z następującej naracyi. Do miasta, uchodzącego w dalekich stronach za miejsce, w którem nader łatwo o zarobek, przybył młodzieniec, z gęstą coprawda miną i czupryną, ale z arcymałym fundusikiem. Nie wchodzę w to, czy szczęście mu posłużyło, czy się ożenił—dość, że młodzieniec ujrzał się wkrótce właścicielem fabryki, maleńkiej, niewiele wartej — ale zawsze fabryki. Jako fabrykant, marzył o olbrzymich dochodach, śnił złote góry, gdy nagle nić złotej przędzy pękła, przyszedł kryzys i nasz młodzieniec, pozbawiony dochodów i nadziei wypłynięcia w górę, stał już na brzegu zupełnej materyalnej klęski. W chwilach prawdziwej boleści nad utratą wszystkich darów, przychodziła mu w pomoc owa wzniosła koicielka ran, owo, we wspaniałe szaty ubrane bóstwo—*sancta poesia*. Nadewszystko zaś upodobał sobie schillerowską „pieśń o dzwonie" a ukochał ustęp, w którym poeta mówi, że „dobrodziejstwa przynosi ogień." „Tak, to jedyny ratunek, jedyna możność wyjścia" — myślał młodzian—poszedł do pewnego agenta asekuracyjnego i ubezpieczył fabryki. Że tam w niej stały maszyny wartości około 3 tysięcy, o to pan agent nie pytał i chętnie przyjął na 20 tysięcy, że wartość towarów nie przechodziła drugich 3 tysięcy—w tem nic złego, napisano 43 tysiące. Co z tego wszystkiego wypadło, łatwo odgadnąć, towary poszły z dymem, maszyny etc. się zniszczyły, a pan X. ma nadzieję otrzymania wkrótce 80 tysięcy.

Powiesz może, czytelniku, że to rzecz u nas znana, że nienowa to naracya, być może! Dotąd wszystko po staremu, ale zakończenie nowe:

„Hiszpan na świeżej zamku ruinie,
„Pomiędzy gruzy i trupy
„Zastawia ucztę, kąpie się w winie,
„Rozdziela brańce i łupy."

Innemi słowy, zakończenie brzmi tak: Na dymnych zgliszczach usiadł młodzieniec, a obok zajęli miejsca członkowie dostojnej straży pożarnej. Z domu, stojącego tuż obok fabryki, (który to dom nie mógł się spalić, choćby dla tego, że nie był ubezpieczony), przyniesiono nektary, a gospodarz hojnie częstując biesiadników, chylił jeden kielich za drugim na cześć niszczącego żywiołu, na cześć straży „ochotnej do gaszenia wszelkich ogni tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych." I przyszli na to ludzie mocni i wysocy, przypatrywali się onej hulance i odwracali się śpiesznie, mówiąc: „jesteśmy bezsilni, albowiem nie ma świadków."

Wszystko to działo się w dalekim bardzo kraju, gdzie obyczaje daleko luźniejsze od naszych, gdzie nie ma żadnej „królowej opinii," gdzie, jednem słowem, świat zupełnie odmienny. W Łodzi coś podobnego staćby się nawet nie mogło. U nas agent nie przyjąłby fabrykanta, który nie ma co ubezpieczać, u nas ogień musianoby dostrzedz, nasza straż ochotnicza nie zasiadałaby do kielicha wówczas, kiedy miasto na nią czeka, u nas wreszcie opinia zawyrokowałaby o takim fabrykancie, że to człowiek wyklęty. Dla tego też jeszcze raz powtarzam, że miejsce, gdzie się ten fakt przytrafił bynajmniej Łodzią się nie nazywa.

Po owem echu z za gór, z za lasów, pozwólcie, że przejdę na nasz poczciwy łódzki bruk. Mówię to naturalnie w przenośni, nikt bowiem zapewne nie przypuszcza, abym tak godnem mianem mógł nazwać te śpiczate kamyki, sterczące zamiast chodników po obu stronach naszych pryncypalnych ulic.

Przy zbliżającej się chyżym krokiem jesieni, przy spodziewanych za kilka miesięcy długich wieczorach, nie od rzeczy może będzie już dzisiaj rozejrzeć się w zabawach dla ciała i ducha, jakie nas czekają w tym przyszłym zimowym sezonie. Przedewszystkiem więc przyjrzyjmy się przybytkowi Melpomeny, teatrowi „Victoria."

Anibyś go poznał, czytelniku! Odnowiony, odświeżony, zaopatrzony w możliwe wygody, inną budynek ten przybrał postać, jak gdyby na przywitanie dawnego swego pana chciał się o ile możności najwspanialej przedstawić. Dziedziniec wyłożony asfaltem ułatwia tę zwykle tak przykrą drogę po kamieniach, wewnątrz ustawiono nowe krzesła, zreformowano loże, — jednem słowem, odnowiono wszystkie kąty tak, że pan Texel w dawnej swojej siedzibie znajdzie wszystko w należytej czystości i porządku. Publiczność bezwątpienia chętniej

dłowe zabudowywanie takowych. W tym celu obowiązane będą władze miejscowe czuwać nad tem, ażeby nowe domy i przebudowywane, bądźto po pożarach, bądź z innych przyczyn, wznoszone były w odległości 4—8 sążni; ulice regulowane być mają w wymiarze szerokości 8 — 10 sążni.

Rozporządzenie, oparte na powyższych zarysach głównych, ma być obwieszczone w nowej ustawie dla straży ogniowych.

Sprawozdania targowe.

Targi petersburskie w dniu 12 sierpnia. Na targu zbożowym trwa bozustannie cisza; na wywóz nabywają bardzo mało. Z powodu niekorzystnych wiadomości z zagranicy, zakupy idą z trudnością, nabywcy usposobieni są niechętnie i żądają dalszego obniżenia cen, które też rzeczywiście spadają. Za żyto 117—118 złt. płacą 8,40 r. Pszenicę samarską sprzedawano po 9,90 r. —9,95 r., saksonkę po 10,90—10,35 r. Obecnie dają za saksonkę 10,25 r., żądają zaś 11—10,40 r. Za owies dają 4,55—4,70 r., żądają 25—12 kop. więcej. Kaszę gryczaną nabywano bardzo spokojnie po 10 r. za 9 pud. Siemie lniane bez ruchu. Len bez zmiany, sprzedawano pawski po 39,50 r., ługski po 35 r. a krasnochołmski po 50.50 r. Włókien lnianych nie nabywano. Konopie i przędza konopna bez zmiany. Olej słonecznikowy 9,50 r., konopny 7,25. Inne artykuły bez ruchu.

Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do d. 13 sierpnia).

Zbiorom sprzyja wszędzie nader korzystny stan powietrza. Wiadomości nadchodzące z rozmaitych krajów wzmacniają tylko panujące już powszechnie przekonanie, że rok 1884 przyniesie zbiór nader pomyślny. Przekonanie to uwidocznia się coraz wyraźniej w zniżkowym postępie cen na wszystkich targach zbożowych. Napływ świeżego ziarna zwiększył jawne zapasy w Ameryce w tygodniu ubiegłym o 2,325,000 busz.; obejmują one obecnie 15,075,000 busz., wobec 18,750,000 busz., w odpowiednim czasie roku przeszłego. Pomimo znacznego znowu obniżenia cen, wywóz zmniejszył się o 109,000 kwr.; wywieziono 213,000 kwr. (w r. p. 229 kwr.), lecz podniesienie frachtu do $5^1/_2$ sz. wskazuje, że Ameryka zamierza wywozić ile można najwięcej, pomimo, że Europa nie daje jej ku temu żadnej zachęty. Anglia, główne miejsce zbytu dla Stanów Zjednoczonych, przyjmuje nadzwyczaj wstrzemięźliwie zarówno zboże ofiarowane na wybrzeżu, jak i późniejsze terminy; pomimo znacznego obniżenia cen, żadnego prawie nie było obrotu. Na targach prowincyonalnych dowóz ziarna świeżego jest słaby, ceny jednak spadają. Odnosi się to do wszystkich rodzajów zbóż, z wyjątkiem kukurydzy, za którą płacą dobrze. We Francyi handel idzie ospale, młynarze nie robią żadnych zakupów, spodziewając się, że po wymłóceniu zboża podaż się zmniejszy i ceny bardziej jeszcze spadną. Na targach portowych ruch umiarkowany, pomimo nizkich żądań; w handlu terminowym było trochę więcej ożywienia, natomiast zniżka była tu jeszcze dotkliwszą. W Belgii podaż zwiększa się coraz bardziej, lecz obrót jest bardzo mały; wszystkie rodzaje zboża notowano niżej. Lepsze wiadomości nadchodzą z Holandyi, gdzie popyt występuje bardziej nagląco a podaż jest wstrzemięźliwszą. Nad Renem przygnębiająco oddziałała pomyślna wydajność omłotu i znaczniejsze dowozy nowej pszenicy i żyta. W handlu terminowym okoliczności te wywołały podaż, niekiedy naglącą, w skutek czego ceny uległy dalszej zniżce. Najmniejszego ożywienia nie było na targach w południowych Niemczech, gdzie pokrywano tylko najpilniejsze potrzeby; nabywcy byli bardzo wstrzemięźliwi, a właściciele z trudnością zgadzali się na niższe ceny. W Saksonii na targach panuje usposobienie ospałe, obfita podaż zboża zagranicznego, w połączeniu z wyborną wydajnością nowych zbiorów, działa przygnębiająco. W Austryi i Węgrzech usposobienie osłabło jeszcze bardziej; ceny pszenicy zeszły już do poziomu, poza którym dalsza zniżka jest prawie niemożliwą; żyto i jęczmień sprzedają także bardzo tanio. Handel terminowy był nadzwyczaj ożywiony, robiono bowiem rozległe pokrycia; żyto trzymało się stanowczo mocniej aniżeli pszenica. Nowego ziarna zaczyna przybywać znacznie więcej, przyjmują je jednak leniwo. W Rosyi urodzaj niewszędzie jest jednakowy, o dobrych zbiorach średnich nie można już jednak wątpić. Ceny wywozowe obniżono wprawdzie, są one jednak zawsze jeszcze zbyt wysokie, by mogły zapewnić zbożu rosyjskiemu zbyt zagranicą. Do portów dowożą zboże bardzo powoli, podobnie też idzie handel na targach portowych.

Targ berliński nie zdołał oprzeć się zniżkowemu prądowi, spadek cen napotyka jednak opór i rzeczywiście panowała niekiedy mocniejsza tendencya. Najbardziej zależna od międzynarodowych warunków pszenica, najdotkliwszej doznała zniżki, tembardziej, że w wielkiej ilości ofiarują ją z z Austryi i Węgier. Handel terminowy był nadzwyczaj ożywiony, przy nizkich cenach dochodziły obroty czasami do niezwykłej rozległości. Wogóle jednak przeważały realizacye, a podaż, zwiększając się coraz bardziej, obniżyła ceny przecięciowo o $6^1/_2$ m. Żyto ma ciągle popyt dobry i chociaż wywóz jest nieznaczny, to jednak młyny potrzebujące więcej, nabywają ziarno stare i droższe cokolwiek nowe a nawet terminy dalsze zamieniają na bliższe, przytem dowóz jest jeszcze mały. W handlu terminowym usposobienie było w ostatnich czasach znacznie mocniejsze a zawsze nadzwyczaj ożywione; zwłaszcza ze strony prowincyi podniósł się popyt nadspodziewanie. Wczoraj notowano miesiąc bieżący o 50 fen., jesień o $1^1/_2$ m., dalsze terminy o $2^1/_2$ m., a wiosnę o 3 m. niżej. Wyborowych gatunków owsa znajduje się mało na targu, są one poszukiwane i wyższe zyskują ceny. Średnie gatunki mają także cokolwiek lepszy popyt, natomiast poślednich niepodobna prawie umieścić, pomimo zniżki, prawie o 10 m. Bieżący miesiąc stracił $1^1/_4$ m., inne terminy 25 fenigów. Zapotrzebowanie kukurydzy jest słabe, lecz właściciele trzymają się mocno. Ceny w miejscu nie uległy żadnej zmianie; bieżący miesiąc zyskał 1 m., wskutek pokryć a ofiarowane naprózno dalsze terminy straciły 50 fen. Mąka żytnia nie jest już poszukiwaną tak gwałtownie, lecz o robieniu zapasów długo jeszcze nie będą mogły myśleć młyny. Zagranica zaczyna już nadsyłać mąkę z nowego ziarna, z powodu cen wysokich niema ona jednak zbytu. Blizkie terminy notowano w końcu niżej o 10 fen., dalsze o 20 fen. Ceny oleju skalnego nie uległy zmianie: artykuł ten zyskuje wogóle korzystniejszą postawę. Okowitę przyjmowano w tygodniu ubiegłym bardzo ospale. Liczne ofiarowania spowodowane przez trwałą pogodę, wywierały nacisk na ceny. Dopiero w dniach ostatnich po znacznem obniżeniu cen, obudził się lepszy popyt. Ceny spadły przecięciowo o 1,50 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nowy browar. Znany wiedeński piwowar Dreher, który od niedawna uszczęśliwił Warszawę swoją filią, ma podobno zamiar wybudować w naszym kraju browar, który wyrabiać będzie piwo wiedeńskie.

Kilku pełnomocników p. Drehera już oglądało niektóte miejscowości i zdaniem ich, kolonia Targówek pod Warszewą jest do tego najodpowiedniejszą.

Kontrabanda okowity, która tyle strat przynosi skarbowi i demoralizująco na ludność pograniczną oddziaływa, zaczyna zwracać uwagę władz i dzienników, noszących na sobie cechę organów urzędowych. W jednym z nich spotykamy się z obszernym artykułem o kontrabandzie w Królestwie, wskazującym szereg środków zapobiegawczych, jakie bezzwłocznie przedsiębrać należy: „Wszystkie urzędy gminne — czytamy tam—to jest wójci, sołtysi, ławnicy, doskonale znają każdego kontrabandzistę, miejsca tajnych składów i szynków, lecz korzystając z wygodnego położenia, sprzyjają bezprawnemu rzemiosłu. To samo można powiedzieć i o niektórych strażnikach ziemskich. Należy przeto uformować listy kontrabandzistów i oddać ich pod surowy nadzór policyjny; w razie odkrycia zaś tajnych szynków i składów, miejscowe władze gminne majątkiem swoim winny odpowiadać za straty przez skarb poniesione. Nad starozakonnymi, w pasie granicznym mieszkającymi, surowa kontrola winna być ustanowiona; przekonani o kontrabandę lub utrzymywanie tajnych składów, mają być przesiedlani do miejscowości dalszych, każdy zaś nowo przybywający do miejscowości, w pasie granicznym położonych, ma składać kaucyę dla zabezpieczenia strat skarbu, w razie odkrycia jego udziału w handlu defraudowaną okowitą. Prócz straży pogranicznej, specyalnej straży akcyzowej, znaczne sumy przeznaczane bywają na wzmocnienie liczebnego składu straży ziemskiej w powiatach granicznych. Tymczasem wszystkie te straże działają, każda na własną rękę i nie współdziałają wzajemnie. Usunięcie wszystkich tych niedogodności, zaprowadzenie środków wyżej podanych i nagrody wyższe dla przejmujących kontrabandę, zdołają złe usunąć." „Słowo."

Kronika Łódzka.

(—) **Ofiara.** Spadkobiercy A. Prussaka złożyli na rzecz biednych tutejszej parafii rz. kat. w redakcyi naszej rs. 100.

Dziękujemy w imieniu biednych.

Pieniądze odsyłamy równocześnie na ręce księdza dziekana Dąbrowskiego.

(—) **Kuchnie tanie.** W tym interesującym przedmiocie odbieramy już po raz drugi od człowieka dobrej woli, pana T. G., projekt reformy kuchen tanich, zmierzający do zamiany tej instytucyi na trwałą, opartą na podstawie samoistnej. Mimo opinij wyrażonych tam, którym współczujemy, jako podyktowanym chęcią przyjścia w pomoc niedoli, — artykułu szanownego korespondenta ani drukować ani w inny sposób, przypuśćmy, jako podstawy do narad komitetu zajmującego się losem kuchen tanich, spożytkować nie możemy. Panuje tam przedewszystkiem pomięszanie kwestyj i pojęć. Co innego bowiem tania strawa—a co innego zabezpieczenie losu robotnika lub jego rodziny na wypadek śmierci, kalectwa, choroby, starości i t. d. W jednym wszakże punkcie, jeżeliśmy go dobrze z chaosu wyosobnić potrafili, zgadzamy się zupełnie z szanownym korespondentem. Chcemy w interesie ogólnym zamiany kuchen tanich na instytucyę czysto ekonomiczną, chcemy stopniowego odejmowania im charakteru jałmużniczego. Nie będziemy w tej chwili szeroko dowodzić, że wszelaka jałmużna jest demoralizującą,—wystarczy nam jeden, jedyny wzgląd: taniego karmienia ludności ubogiej. Opinii tej daliśmy już wyraz w artykule „Dziennika" o wzorowych ringach szwedzkich. Wówczas już zwróciliśmy uwagę troskliwych inicyatorów i poważniej myślących ofiarodawców, by się zastanowili nad losem kuchen tanich. Ofiarność wyczerpać się musi. Aby zaś kwestya zamiany kuchen tanich na instytucyę trwałą, wszechstronnej mogła uledz dyskusyi, należałoby przedewszystkiem, aby zarząd centralny ogłosił szczegółowe sprawozdanie z obrotu funduszów, od powstania kuchen po chwilę obecną. Chodzi mianowicie o to, ile było funduszów, co wynosił koszt przeciętnego obiadu (biorąc ogółem trzy kuchnie), ile osób korzystało z obiadów bezpłatnie a ile za opłatą, czy spożywcy zadowoleni byli z obiadów, czy istnieje jakikolwiek fundusz oszczędnościowy, oraz o podanie innych przeróżnych szczegółów obserwacyjnych, z którychby można opinię sobie wyrobić o działalności dotychczasowej.

Wówczas dopiero nadejdzie pora dla rozbioru publicznego w prasie projektów reform, — wówczas też objawimy zdanie zarówno o skromnie (szkoda, że i chaotycznie) zredagowanym projekcie p. T. G., jak i o możności zastosowania w Łodzi ringów szwedzkich. Rozumie się, że do tej chwili, co kto może, na istniejące kuchnie dawać powinien.

(—) **Ruch tygodniowy w taniej kuchni Nr. 1.** Od dnia 10 do 15 sierpnia włącznie wydano ogółem 2,349 porcyj obiadowych; mianowicie: 10 sierpnia 390 p., 11 sierp. 384 p., 12 sierp. 390 p., 13 sierp. 408 p., 14 sierp. 378 p., 15 sierp. 405 porcyj. W tymże czasie złożyli na rzecz pomienionej kuchni: 10 sierpnia pani O. E. Zausmer rs. 3; 11 sierpnia panie: Amalia Nawer rs. 3; J. Blum rs. 3; 14 sierpnia: pani J. Hirszberg rs 1; 15 sierpnia: pp. J. i M. Bergson 3,275 funtów węgla.

Dyżury mają następujące panie:

---

też garnąć się będzie do budynku, mającego wszelkie cechy schludnego przybytku sztuki, chętniejszem okiem spoglądać będzie na czyste fotele, krzesła nowoobite i—nowowybudowane loże. Co prawda, to w minionym sezonie zimowym „Victoria" przedstawiała się wcale niepokaźnie, więcej powiem, brudnie nawet. Może i to był jeden z powodów, dla których w ostatnich zwłaszcza czasach ustawicznie świeciła pustkami. Teraz niezawodnie będzie inaczej, tembardziej, że jak mnie zapewniano, nawet owe zwykłe ciemności egipskie ustąpią miejsca jasności, rzucanej z pomnożonej liczby lamp, kinkietów i to o wzmocnionych strumieniach gazu. Pan Texel przytem formuje wyborowe towarzystwo, w którego skład mają wejść najpierwsze siły, tułające się po prowincyi i wiodące cygański żywot artystyczny.

Te wszystkie okoliczności powinny wpłynąć na większe zainteresowanie się teatrem, na większe ożywienie, zwłaszcza, że, jak się słusznie wyraził kronikarz codzienny, firma pana Texla, jako dyrektora teatru, jest bez zarzutu. Wróżyć mu też możemy powodzenie, mając rękojmię dobrego kierownictwa i widząc przed sobą niedaleki kres cierpień naszych mieszkańców. Czasy ciężkiego przejścia dobiegają bowiem, jak się zdaje, do końca i już dzisiaj słyszeć można głosy, nie powiem zupełnego zadowolenia, ale nacechowane lepszą otuchą w przyszłość. „Wprawdzie nic nie zarabiamy jeszcze, ale już sprzedajemy", mówił mi przed kilku dniami jeden z większych fabrykantów miejscowych, a w słowach jego tkwiła nadzieja lepszych plonów. Czy nadzieja ta się ziści, czy ona się ziścić może, o tem sąd pozostawiam kolegom z górnego piętra pisma naszego, ja poprzestaję na tem, co usłyszałem i tem się dzielę z czytelnikami.

Od teatru stałego, *prawdziwego*, do zachcianek amatorów niewielki przeskok. Już przed kilku tygodniami na tem samem miejscu zapowiadałem wam dwa razy tego rodzaju rozrywkę, ale jak dotąd urzeczywistnienie projektu pozostało tylko *pium desiderium*. Ci, którzy z początku pochopnie rzucili się do wykonania i wprowadzenia go w życie, oziębli jakoś i pozostało przy dawnem, „cicho wszędzie, głucho wszędzie". A przecież jeżeli kiedy byłaby stósowna pora na urządzenie teatru amatorskiego, to z pewnością teraz. Jeszcze nie przebrzmiał jęk nieszczęśliwych, pozbawionych mienia skutkiem rozlewu Wisły, jeszcze nieotarto wszystkich łez tym biednym, jeszcze ciągle słyszymy w mieście naszem o bezrobociu, napływ głodnych do kuchen tanich się niezmniejszył, czyż więc nie byłoby na czasie przyjść w pomoc w tak łatwy do wykonania sposób. I rozrywka to szlachetniejsza i cel piękny, nie dostaje zatem tylko dobrej woli. O nią to pukamy.

Jak się łamie przeciwności w doprowadzeniu do skutku teatru amatorskiego, uczyćby się mogli dojrzali od tej młodzi, która w ubiegłą niedzielę w domu państwa L. przy ulicy Średniej debiutowała na scenie przed licznem gronem rodziny i znajomych. Młodziutki L. G. nie wahał się przebrać w niewieście szaty, ażeby odtworzyć typ starej panny w dzielnej komedyjce Gawalewicza, zatytułowanej „Z rozpaczy", a sekundowała mu dzielnie mała drużyna, złożona z panien J. L. i M. L. oraz p. W. M. L. H. R. i F. G. Po skończeniu widowiska, artyści i spektatorowie zmięszali się w wirze przyjemnej zabawy — i mile przepędzono godzin kilka. Może ten przykład zachęci kogo ze starszych do ujęcia w swe dłonie inicyatywy w urządzeniu przedstawienia.

Nie przeszkodziłoby to też zabawie muzykalno-fantowoj, jaka ma się odbyć za dwa tygodnie. Powodzenie tej ostatniej jest bowiem zapewnione. Grono obywateli miejscowych, których nazwiska podał „Dziennik" przed kilku dniami podejmie się zapewne zebrania fantów a niewątpimy, że każdy chętnie złoży jakiś mniejszy lub większy datek, byle tylko przyczynić dochodu najbiedniejszym. Nie będzie to *loterya fantowa*, jak mylnie niektórzy utrzymują, ale *bazar*. Urządzenie bazaru jest tego rodzaju, że każdy bilet musi cośkolwiek wygrać, a tak zwane *nity* t. j. puste kartki nie będą wcale w użyciu. Słyszałem, że jako przedmioty, przeznaczone na wygranie, figurować też będą różne żyjące stworzenia, nb. rogate. Za 30 kopiejek stać się posiadaczem cielątka, to wcale zachęcające, nieprawdaż? Cóż dopiero, gdy amator nektaru wygra antałek „Pschorr-Bräu.!" albo też jednę butelkę „Śliwowicy!" Ale nieuprzedzajmy wypadków i nie odsłaniajmy niespodzianek. Zobaczycie to wszystko sami, bo niezawodnie wszyscy pójdziecie.

W minionym tygodniu „Dziennik" nasz zbyt mało poświęcał miejsca pani cholerze, lubo ona wcale groźną być nie przestała. Chcąc brakowi temu zaradzić poświęcam na tem miejscu, choćby słów kilka tej bohatere sezonu.

Trudno uwierzyć, ażeby ktoś wobec grozy śmierci, wobec zbliżającej się zarazy mógł jeszcze czerpać z tego źródła swój humor, a jednak tak jest rzeczywiście. Przedemną leży książka, zatytułowana komicznie „w zapasach z cholerą", chociaż podpis „lekarza praktykującego w St. Petersburgu, Benjamina Rosenbluma" wszelki komizm powinien wykluczać. Na obecny bezbarwny czas, książka ta służyć może za wcale wesołe urozmaicenie, a zarazem powinna działać na uspokojenie nerwów u obawiających się cholery. Dla nas łodzian jeszcze i ten szczegół godny jest uwagi, że z książki uczyć się można, jak się *nie powinno* pisać po polsku.

Autor na wstępie powiada, że dziełko jego „to ważna przysługa dla ogółu, celem obeznania się *z tem co w tej*, naszego wieku największej pladze rodzaju *ludźkiego* szkodliwem" i konkluduje, że „cholerze ten tylko podlega, *kto jej sobie sam życzy*." Dobrze o tem wiedzieć, a jeszcze lepiej być świadomym tego, że „cholera panuje najsrożej w takich stronach, gdzie miały miejsca wstrząśnienia polityczne." „Nic dziwnego, że straszna *duszycielka* rodu ludzkiego, w szanownem towarzystwie *tyfusa*, krwawej dyssynteryi, ospy naturalnej i *dyfteryta*, najchętniej wybiera takie strony na główną swoją kwaterę."

Te wszystkie okropności, te „serce krające *dramy*" ominą nas niezawodnie, jeżeli wierzyć można doktorowi Rosenblumowi, bo *wstrząśnień* nie możemy się obawiać i cholery sobie *nie życzymy*, więc i „*baba z kosą obrzydliwa*" nie zatrzyma się u nas. Bądźcobądź jednak warto wziąć pod rozwagę zdrowe rady petersburskiego eskulapa, warto zapoznać się z jego stylem, tem więcej, że broszurka „*popularno*" napisana i chętnie sprzedawana (sądząc po licznych anonsach). Polecam wam ją zatem szczerze i sądzę, że nie pożałujecie kupna.

Leon Leoni.

17 sierpnia: S. Danziger, E. Neumann, R. Redlich, W. Silberberg.

18 sierpnia: dyrektorowa Neumann, S. Rosenblatt, L. Rappaport, doktorowa Wolberg.

19 sierpnia: A. Caro, M. Fraenkel, M. Goldfeder, S. Mannaberg.

20 sierpnia: J. Apkin, M. Cohn, J. Dobranicka, G. Müller.

21 sierpnia: J. Guttmann, J. Lande, doktorowa Likiernik, M. Lichtenfeld.

22 sierpnia: G. Krawetz, J. Kempińska, A. Prussak, M. Prussak.

(—) **Zabawa na rzecz biednych.** Przewodniczący *pierwszego okręgu*, komitetu urządzającego zabawę na rzecz biednych miasta Łodzi w dniu 31 sierpnia, przypomina pp. członkom, że *dzisiaj o godzinie 10 rano* odbędzie się narada w banku handlowym. Odnośna lista rozesłaną została pp. członkom wczoraj; przewodniczący uprasza o obecność *wszystkich* pp. członków, należących do pierwszego okręgu.

(—) **Zmiana firmy.** Pierwszorzędna apteka tutejsza p. Müllera przy ulicy Piotrkowskiej, przeszła w tych dniach w posiadanie nowego właściciela. Mówiono nam, że odnośny akt sprzedaży został już zawarty. Zmiany powyższej nie można uważać za zwykłą zmianę firmy sklepowej. Czystość, jaknajbardziej drobiazgowa, tak pod względem utrzymywania lokalu jakoteż ekspedycyi i przyrządzania lekarstw, jest najpierwszym obowiązkiem każdej apteki. W tej mierze apteka p. Müllera prowadzoną była wzorowo; mamy więc prawo spodziewać się, że nowonabywca, którym jest p. Spokorny z Warszawy, dołoży wszelkich starań, ażeby zakład pomieniony utrzymać na dotychczasowym poziomie, wolnym od wszelkiego zarzutu.

(—) **Frant na franta.** Znaną jest powszechnie, rozwinięta solidarnie umiejętność wyzyskiwania prowadzących „handel" starą odzieżą. Zdarzyła się jednak onegdaj bardzo ciekawa przygoda na polu tego przemysłu. Miał X. do sprzedania przenoszone palto jesienne i zaproponował kupno jednemu z handlarzy podwórkowych, który uznawszy palto za wcale jeszcze dobre, zapłacił za nie właścicielowi po krótkim targu 7 rubli. Nazajutrz zjawia się nowonabywca u pana X i rzecze: Ja na panu straciłem, ale odbiłem już, ja to *dobre kupno* odstąpiłem drugiemu, jeszcze głupszemu odemnie koledze i zyskałem 50 kop. Dla wyjaśnienia podajemy nawiasowo, że palto było „nicowane"; handlarz spostrzegł tę wadę zapóźno, potrafił jednak mimo swej nieostrożności wyciągnąć możliwy jeszcze zysk. Żałujemy, że nie są nam wiadome dalsze dzieje „nicowanego paltota".

(—) **Nietoperze,** korzystając z krótszego dnia i mroków ulicznych, zanadto śmiało szybują od niejakiego czasu po pierwszorzędnych ulicach miasta.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— † **Stanisław Sobieski,** pedagog i literat, przeniósł się do wieczności w dniu 14 b. m. w Warszawie. Śmierć przyszła poń nagle, anewryzm serca przeciął dni jego.

Zmarły piastował przez czas długi wyższe godności nauczycielskie w Galicyi a dopiero pod koniec życia przeniósł się do Warszawy i zaczął pracować na niwie beletrystycznej.

— **Sosnowice.** *Pożar w wagonie.* W dniu 13 b. m., na stacyi towarowej na liniach starych pod komorą, ustawiony był pociąg Nr. 78 gotowy do drogi. Nadkonduktor tegoż pociągu Kos., zapaliwszy maszynkę naftową w brankardzie, zamknął go na klucz a sam udał się spisać wagony pociągu. W tym czasie jeden z wagonmajstrów puścił samopas trzy węglarki ładowne węglem na linię, gdzie stał wspomniony pociąg. Uderzenie w brankard było tak silne, że spowodowało przewrócenie się maszynki i zapalenie wylanej nafty.

Ogień dostrzegł pastuch, znajdujący się nad szkarpą nasypu i dał znać robotnikom pracującym na linii, którzy nie mogąc dostać się do zamkniętego wagonu, oraz dla braku pod ręką wody nie zdołali ognia na razie przytłumić. Dopiero wezwany parochód podprowadził palący się wagon pod kran wodny i zdołano ogień ugasić. Spaliła się połowa brankardu i różne rzeczy.

— **Warszawa.** *Profesor uniwersytetu warszawskiego*, Antoni Mierzyński udaje się w przyszłym tygodniu w charakterze delegata na kongres archeologiczny w Odessie.

— **Ze sztuki.** *Nowa opera.* Autor oper: „Otto łucznik" i „Stradiota", dyrektor orkiestry teatrów warszawskich, p. Adam Münchheimer napisał nową operę 4-aktową p. t. „Mazepa".

— **Poznań.** *Tabliczki uliczne* z napisami polskiemi i niemieckiemi, jakie istniały jeszcze do niedawna w Poznaniu, zostały pozdejmowane a w ich miejsce poprzybijano tabliczki tylko z niemieckiemi nazwami.

Odtąd przeto odebrano Poznaniowi nawet zewnętrzny pozór miasta, zamieszkałego w przeważnej części przez polaków.

O CHOLERZE AZYATYCKIEJ
podał dr. J. K.

—o—

Dezynfekcya.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 176).

Do najwięcej używanych a zarazem i najskuteczniejszych dezynfekcyjnych środków należą:

1. *Chlor* (chlorum) w formie gazu. Służy on dla dezynfekcyi powietrza w zamkniętych przestrzeniach, jakoto: w szpitalach, więzieniach i wogóle w mieszkaniach; nadto dla dezynfekcyi bielizny, towarów i t. p. przedmiotów, mianowicie w kwarantannach. Gaz ten działa silnie drażniąco na drogi oddechowe ludzi i zwierząt, dla tego przed rozpoczęciem *okadzania* (fumigatio) chlorem, trzeba wyprowadzić z mieszkania wszelkie istoty żyjące. Chlor otrzymać można, jużto oblewając chlorek wapna jakimkolwiek kwasem, np. octem,—jużto przez działanie 3 części kwasu solnego na 2 części dwutlenku manganu (braunstein), wreszcie, oblewając mięszaninę 3 części soli kuchennej z jedną częścią dwutlenku manganu dwiema częściami zwyczajnego kwasu siarczanego (witryoleju). Dla dezynfekcyi 100 kub. stóp powietrza, trzeba wziąść od jednego do dwóch funtów chlorku wapna i tyleż kwasu, rozcieńczonego podwójną ilością wody, albo też pół funta dwutlenku manganu oblać 3/4—1 ℔., zwyczajnego kwasu solnego.

Woda chlorowa (aqua oxymuriatica) zawierająca około 0,4% (na wagę) chloru, używa się do obmywania ścian, podłóg i t. p., przy dezynfekcyi mieszkań, szpitali i t. d.; tudzież do obmywania rąk ludzi, mających do czynienia z zaraźliwemi przedmiotami. Wody chlorowej można dostać gotowej w aptekach lub składach aptecznych; funt kosztuje złotówkę.

Chlorek wapna (calcaria hypochlorosa) ma największe zastosowanie ze wszystkich dezynfekcyjnych środków i w samej rzeczy największe też oddaje usługi, mianowicie jako środek przeciwgnilny i odwaniający. Działa energicznie na organiczne substancye wydzielającym się zwolna chlorem, którego około 30% zawiera. Używa się, albo w proszku, do zasypywania gnijących ciał, kloacznych dołów i t. d.; albo rozpuszczony w wodzie—do obmywania wagonów, ścian, naczyń i t. p.; albo nakoniec, służy do zakadzań ulatniającym się chlorem; w ostatnim wypadku, jak wyżej powiedzieliśmy,—oblewa się jakimkolwiek kwasem. Ważną także zaletę stanowi jego nader nizka cena, gdyż funt kosztuje tylko 8 kop.

2. *Kwas siarkawy* (acidum sulfurosum), gaz otrzymywany przy paleniu siarki na powietrzu; ma silne przeciwgnilne i przeciwfermentacyjne własności i dla tego jestto jeden z najlepszych środków, gdzie chodzi o dezynfekcyę zamkniętych przestrzeni, jakoto: szpitali, koszar, lokali i t. d.; używa się też dla okadzań bielizny, ubrania, towarów włóknistych; w końcu może służyć dla fumigacyj w miejscach ustępowych, stajniach i t. p. Wskutek swej taniości (funt siarki kosztuje 7—8 kop.), prostoty użycia a nadewszystko—skuteczności, środek ten zasługuje na gorące zalecenie. Pamiętać jednak trzeba, iż gaz ten, również jak chlor, jest szkodliwym dla zwierzęcego organizmu i dla tego przy użyciu jego konieczną jest taka sama ostrożność, jak przy użyciu chloru. *(D. c. n.)*

* **Amalia Haizinger,** jedna z najwybitniejszych artystek wiedeńskiego Burgu, zmarła w tych dniach w stolicy nad Dunajem. Specyalnością nieboszczki były przeważnie role matek w komedyach (Lustspielmütter). Haizingerowa występowała także z wielkiem powodzeniem w Paryżu, Londynie i Petersburgu.

TELEGRAMY.

Londyn, 14 sierpnia. Mowa tronowa, odroczająca parlament, zaznacza przyjazne stosunki wobec mocarstw; wyraża ubolewanie, że konferencya, powołana do uregulowania spraw finansowych Egiptu, chybiła celu; zastrzega zarazem, że Anglia spełni sumiennie obowiązki podjęte względem tego kraju. Mowa podnosi w dalszym ciągu znaczne polepszenie stosunków agrarnych w Irlandyi.

Kopenhaga, 14 sierpnia. Zwołaną została nadzwyczajna sesya sejmowa.

Rzym, 14 sierpnia. W miejscowościach nawiedzonych przez cholerę, skonstatowano w ciągu doby minionej 8 nowych wypadków, z tych 4 śmiertelne.

Wiedeń, 14 sierpnia. Foeldig, urzędnik pocztowy, podejrzany o kradzież pakietu zawierającego 30,000 guldenów, został aresztowany.

Kijów, 14 sierpnia. Na drogach południowo-zachodnich przywrócone być mają z dniem 1 września r. b. wagony osobowe czwartej klasy.

Paryż, 14 sierpnia. W tych dniach udają się na statkach strzelcy angielscy, w liczbie 1,500, do Tonkinu, w celu uzupełnienia braków powstałych w tamtejszym korpusie ekspedycyjnym. Stanley wypowiada przekonanie, że prowincya Kongo będzie niezawodnie w krótkim czasie uznana za niepodległą przez mocarstwa; będzie ona tworzyć państwo federacyjne krajowych władców, pod protektoratem komisyi europejsko - amerykańskiej. Stanley udaje się wkrótce do Londynu, aby działać w tej myśli, której przeciwną jest jedynie Anglia.

Wiedeń, 14 sierpnia. „Fremdenblatt" zaznacza, że zjazd Bismarka z Kalnoky'm w Warcynie związany jest ściśle i jedynie z ideą pokojową państw europejskich. Zgodność zdań obu ministrów i wzajemna ich otwartość (?) bezwzględna, są to silne podstawy do dalszego działania pokojowego.

Paryż, 14 sierpnia. Izba deputowanych uchwaliła 179 głosami przeciwko jednemu kredyt pięciomilionowy na ekspedycyę do Madagaskaru.

Kongres przyjął w debacie końcowej cały projekt rewizyi konstytucyi 509 głosami — przeciwko 182 głosom.

Paryż, 15 sierpnia. Izba deputowanych przyjęła kredyt 38 milionów franków na wyprawę do Tonkinu 350 głosami przeciwko 152 głosom.

Paryż, 15 sierpnia. W ciągu doby minionej zmarły na cholerę 3 osoby w Tulonie, 18 osób w Marsylii. Prócz tego wydarzyło się kilka wypadków śmierci z powodu cholery w innych departamentach południowych.

Rzym, 15 sierpnia. Skonstatowano w miejscowościach cholerą nawiedzonych (Parma, Turyn, Cuneo, Cosenza) 7 nowych wypadków; z tych 3 śmiertelne.

Monachium, 15 sierpnia. Ubiegłej nocy okradziono kasę przekazów pocztowych w gmachu poczty miejskiej, za pomocą kluczy rezerwowych.

Petersburg, 15 sierpnia. „Petersb. Ztg." dowiaduje się, że na mocy konwencyi zawartej z Austryą, władze sądowe i prokuratorya okręgu sądowego warszawskiego, mogą odtąd znosić się bezpośrednio z władzami sądowemi i prokuratoryą w Krakowie i we Lwowie.

Kazań, 14 sierpnia. Fabryka prochu wyleciała w powietrze; pięć budynków sąsiednich uległo pożarowi; dziesięciu robotników zabitych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Paryż, 14 sierpnia. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,050,600 (przyb. 800), w srebrze 1,020,900 (przyb. 1,900); portfel głównego banku i filij 925,000 (ubyło 18,800); noty w obiegu 2,864,100 (ubyło 6,700); prywatny rachunek bieżący 380,500 (ubyło 20,700); saldo państwowe 81,700 (przyb. 10,700); ogół zaliczek 297,500 (ubyło 2,400); odsetki i dyskonto 5,200 (przybyło 600).

Petersburg 15 sierpnia. Weksle na Londyn 24 3/8 na Hamburg 208, na Amsterdam 123 1/4, na Paryż 256 1/2; 1/2 imperyały 8.10; rosyjska premiowa pożyczka 1-ej emisyi 221 1/2, takaż II emisyi 216 1/4; rosyjska poż. z 1873 r. —, II pożyczka wschodnia 93 3/8, III poż. wschodn. 93 3/8; nowa renta złota 165 1/2; akcye rosyjsk. wielk, D. Ż. 245, kolei kursko kijowskiej 319 1/4; petersburski bank dyskontowy 520, warszawski bank dysontowy 308, rosyjski bank dla handlu zagr. 292; dyskonto prywatne 6%.

Wiedeń, 14 sierpnia. wieczór. Akcye kredyt. 315.70, takież węgier. 317.50, francuzkie 312.10, lombardy 149.80, galicyjskie 267.50, kolei półn. zach. 176.50, austr. renta papierowa 80.97 1/2, takaż złota 103.55, 6% węgier. złota 122.10, 5% papier. 89.20, takaż 4% złota 92.47, noty markowe 59.52 1/2, napoleony 9.65 1/2, związek bankowy 107.60, akcye tabaczne 130.80.

Londyn, 15 sierpnia po południu. Konsole 100 3/4 pruskie 4% konsole 101 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 8 1/8, rosyjska poż. z 1871 r. 92 3/4, takaż z r. 1872 92 1/4, takaż z 1873 r. 91 5/8; 6% renta złota węgierska 101 1/2, 4% renta złota węgierska 76 3/4, austryacka złota renta 87, egipska 59 5/8, banku ottomańskiego 13 5/8, lombardy 12 9/16, akcye kanału suezkiego 75, srebro 50 3/4, dyskonto 1 3/4 %.

Paryż, 14 sierpnia po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 80.00, 3% renta 78.70, 4 1/2 % pożyczka 107.87 1/2, włoska 5% renta 95.60, austryacka renta złota 87.00, 6% złota węgierska 102 1/4, takaż 4% 77 1/2, rosyjska 5% z roku 1877 97 1/8. Losy tureckie 45.25. Crédit mobilier —. Credit foncier 1290, akcye suezkie 1882, bank paryzki —, bank dyskontowy 521, weksle na Londyn 25.18, akcye tabaczne 522.00.

Warszawa, 14 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica 242 ℔. pstra i dobra 600—650 biała 675 -720, wyborowa 750—820; żyto wybor. 232 ℔. 500—517 1/2, średnie ———; wadliwe ———, jęczmień 2 i 4ro-rzędowy 202 ℔. 420—465; owies 142 ℔. 285 — 330; gryka 200 ℔. 450—500; rzepik letni ———, zimowy 210 ℔. ——800; rzepak rapps zimowy 210 ℔. ——850; groch polny 260 ℔. 600—800, cukrowy 260 ℔. 1,000—1,100; fasola 260 ℔. 1,200—1,300 kop. za korzec. Kasza jaglana 100—115, jęczmienna——; olej rzepakowy ——— lniany ——500 kop. za pud. Dowieziono pszenicy 1,200, żyta 1,500, jęczmienia 60, owsa 800 grochu polnego — korcy.

Warszawa, 14 sierpnia. Okowita 78% z akcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 824—830[1], za garniec 268—270. Szynki za wiadro kop. 836[2]—842[4], za garniec kopiejek 272—274 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 15 sierpnia. Targ produktowy. Łój w m. 63.00, na sier. 62.50. Pszenica w m. 10.75. Żyto w m. 8.40. Owies w m. 4.80. Nasienie lnu (9 pud.) w m. 14. 00; powietrze pogodne.

Wiedeń, 14 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica na jesień 8.57, na wiosnę —— Żyto na jesień 7.27 na wiosnę 7.40. Kukurydza na sier. 7.00, na wrz. paź. 6.95. Owies na jesień 6.42, na wiosnę 6.60.

Peszt, 14 sierpnia przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. usp. dobre na jesień 8.37, na wiosnę 8.81. Owies na jesień 6.14, na wiosnę 6.36. Kukurydza na mj. cz. 5.84; powietrze przykre

Szczecin, 15 sierpnia po połud. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w m. 156,00—166.00, na wrz. paź. 161.50, na kw. mj. 169.00. Żyto usp. dobre, w m. 130.00-135.00, na wrz. paź. 134.00, na kw. mj. 135.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na sier. 52.00, na wrześ. paź. 51.00. Spirytus mocno, w m. 48.90, na sier. wrz. 48.50, na wrz. paź. 48.90, na kw. mj. 48.00. Olej skalny w m. 8.00.

Londyn, 15 sierpnia. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 14 Cukier burakowy bardzo ospale 11 5/8. Centryfugalny Cuba 15 1/2.

Londyn 15 sierpnia. Cena pszenicy angielskiej spadła w ciągu tygodnia o 1—2 sz.; obca nominalnie; przybyłe ładunki bardzo spokojnie; mąka bardzo ciężko, tylko znacznie taniej może być sprzedawaną; owies ospale; kukurydza mocno; jęczmień spokojnie; fasola stale; groch słabiej. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 77,760, jęczmienia 1,490, owsa 102,230 kwr. Nadpłynęło dziś 7 wczoraj także 7 ładunków pszenicy; pogoda piękna.

Brema, 15 sierpnia. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) niżej Standard white w m. 7.60, na wrz. 7.65, na paź. 7.75, na list. 7.85, na gr. 7.95.

Poznań, 15 sierpnia. Spirytus w m. bez becz. 47.70, na sier. 47.70, na wrz. 47.70, na paź. 46.60, na list, 45.70. usp. dobre.

Glazgów, 15 sierpnia. Mixed numbers warrants 41 3/8 sz. —

Bradford 14 sierpnia. Wełna lepiej stale, przędza mocno, tkaniny bez zmiany.

Londyn 15 sierpnia. Aukcya na wełnę. Podczas wczorajszej aukcyi ceny były nie zmienione

Liverpool, 15 sierpnia. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 8,000; bez zmiany. Dzienny dowóz 17,000 bel.

Liverpool, 15 sierpnia, po południu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 8,000 bel, z tego naspekulacyę i wywóz 500 bel. Amerykańska bez zmiany suraty spokojnie; Middl. amerykańska na sier. wrz. 6 7/64, na wrz. paź. 6 9/64, na paź. 6 1/8, na list. gr. 5 15/16, p.

Manchester, 15 sierpnia. Water 12 Armitage 6 1/2, Water 12 Taylor 6 7/8, Water 20 Micholls 8 1/2, Water 30 Clayton 9 1/4, Mule 40 Mayoll 9 1/4, Medio 40 Wilkinson 10 7/8, Warpcops 32 Lees 8 5/8, Warpcops 36 Rowland 9 3/8, Double 40 Weston 10 1/2, Double 60 zwykły gat. 13 1/2, Tkaniny 16/16 34/50 8 1/2 ft. 83; mocno

New-York, 14 sierpnia, wieczorem. Bawełna 10 7/8, w N. Orleanie 10 1/2. Olej skalny rafinowany 70% Abel. Test 8, w Filadelfii 8. Surowy olej skalny 6 3/4. Certyfikaty pipe line — d. 77 1/8 c. Mąka 3 d. 35 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 91 1/4 c. na sier.-d 87 3/4 c., na wrz.-d. 91 1/8 c., na paź.—d. 93 1/8 c. Kukurydza (nowa)—d. 62 1/2 c. Cukier (fair refining Muscovades) 4 7/8. Kawa (fair Rio) 9 3/4. Łój (Wilcox 8.15. Słonina 10 1/4. Fracht zbożowy 5 1/2. Zboża i mąki wywieziono w lipcu za 12 mil! dolarów. Jawne zapasy pszenicy 16,550, kukurydzy 4,175000 busz.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

A. K. w miejscu. W niedzielę pomiędzy 4 a 5 godziną.

Panu T. G. Artykuł pański do zwrotu.

DO ZAKŁADU DENTYSTYCZNEGO
potrzebny jest na 3 letnią praktykę

UCZEŃ

z porządnej familii, który ukończył najmniej 4 klasy gimnazyalne; w wieku od 18—20 lat. Bliższa wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego".

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 14	Z dnia 16
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.52 1/2	48.47
„ Londyn „ 1 Ł.	9.86 1/2	9.75
„ Paryż „ 100 fr.	39.35	39.30
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.50	81.40
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . .	87.50	87.60
Ros. Poż. Wschodnia	93.50	93.50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. .	97.20	97.25
„ „ „ małe . . .	97.—	27.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser I .	93.75	93.70
„ „ „ „ II .	92.40	92.40
„ „ „ „ III .	92.25	92.30
„ „ „ „ IV .	92.—	92.—
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I .	84.50	84.50
„ „ „ „ II .	83.50	83.50
„ „ „ „ III .	83.—	83.—
Giełda Berlińska.	Z dnia 15	
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	206.70	207.—
„ „ na dost. .	206.75	206.75
Weksle na Warszawę kr. . .	206.20	206.50
„ Petersburg kr. . .	205.70	205.75
„ „ dł. . .	203.50	203.55
„ Londyn kr. . .	20·41	20.41 1/2
„ „ dł. . .	20.32 1/2	20.32 1/2
„ Wiedeń kr. . .	167.65	167.60
Dyskonto prywatne	2 1/2	2 1/2
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . .	23 7/8	23 7/8
Dyskonto 2%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 14 i 15 sierpnia:

W parafii katol: —

Starozakonnych: 3, a mianowicie: Rozenkranc Lajb Szmul z Kempner Entą, Lubochiński Mojsie Lajb z Czośniak Szajndlą, Fabisiak Fiszel z Fajgą Małką.

W parafii ewang: —

Zmarli w dniu 14 i 15 sierpnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 5; dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie: —

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 5; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 3, a mianowicie: Julianna Lamprich, lat 42, Augusta Cystel, lat 43, Katarzyna Ranke, lat 34.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1 w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1 a mianowicie Ajlenberg Gendla, lat 40.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Dnia 16 sierpnia, przyjechali: Kinder kupiec z Płocka, Winter kp. z Warszawy, Sytten kp. z Warszawy.

Hotel Victoria. M. A. Naumow kupiec z Kurska, A. Bauch kp. z Warszawy, Samuel Ward kp. z Londynu, K. Lampe kp. z Warszawy, I. Stastny kp. z Białegostoku, Wolfgang Eisenheimer kp. Moguncyi, Max Brabander kp. z Warszawy, Józef Dobrski kp. z Siedlec.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

ogłasza, iż w dniu 6 (18) września 1884 r. o godzinie 11-ej z rana w kancelaryi hypotecznej łódzkiej, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej w mieście Łodzi mieszczącej się, odbytą zostanie przed notaryuszem Janem Kamockim powtórna licytacya na sprzedaż nieruchomości pod № 206 przy ulicy Wolborskiej w mieście Łodzi położonej, obciążonej pożyczką w ilości rs. w 3500, w górę od summy rs. 3276 kp. 42½ reszty nieumożonej pożyczki, z dodaniem do niej narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rs. 391 kp. 76½ z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych. Vadium do licytacyi oznaczono w summie rs. 700. Nabywca na licytacyi powyższej nieruchomości obowiązanym jest zwrócić 1/10 część pożyczki, to jest rs. 300.

PIES WYŻEŁ

dużego wzrostu, biały z kilkoma plamkami czarnemi na gładkiej sierści, uszy i część głowy czarne, we wtorek 12 sierpnia (31 lipca) w m. Łodzi

SKRADZIONY LUB ZATRZYMANY

został. Nielegalnie przetrzymujący psa do prawnej odpowiedzialności pociągniętym będzie. Uprasza się przeto każdego ktoby jaką wiadomość posiadał, o zgłoszenie się z takową do adwokata Sobolewskiego w Łodzi pod Nr. 240 w Rynku Za wskazanie przywłaszczyciela i dopomożenie do odzyskania przeznacza się

NAGRODY RUBLI PIĘĆ.

DO ZASIEWU

Żyto Zeelandzkie, grubo-ziarniste, wysiewa się na morgę 300 pręt: pół korca po cenie za korzec wagi 232 ℔. z workiem, rs. 8, o 1/3 część taniej od cen w składach nasion w Warszawie, Dostać można we wsi Andrzejów u właściciela, którego wskaże zawiadowca stacyi Andrzejów, D. Ż. Łódzkiej. Próba żyta w redakcyi. 517

Zapis uczniów

do szkoły 4 klasowej realnej (naprzeciwko nowej synagogi) rozpoczyna się z dniem 6 (18) sierpnia r. b., kurs zaś nauk dnia 14 (26) sierpnia.

515 **J. Graczyk**

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—38—0

Generalny Reprezentant

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO TOWARZYSWTA AKCYJNEGO

W. J. RAGOZIN i S-ka w Moskwie

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych klientów swoich, że **wyroby** togoż Towarzystwa na ostatniej międzynarodowej **Wystawie w Nicei, odznaczonemi zostały**

JEDYNYM WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM.

Herman Meyer,

Orla 7 w Warszawie.

470—1—3

W m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu Rosena otworzoną została

LECZNICA PRYWATNA,

przez b. ordyn. polikliniki **w Wiedniu,** d-ra med. **Misiewicza,** który po odbyciu długiej podróży naukowej i zwiedzeniu najznakomitszych klinik w Berlinie, Wiedniu, Halli i Jenie, osiadł w m. Łodzi. Godziny przyjęcia dla chorób **kobiecych, dziecinnych i wewnętrznych** od **9—11,** dla chorób **skórnych, wenerycznych i chirurgicznych** od **2—4.** Specyalne przyjęcia u d-ra Misiewicza i badania przy sztucznem oświetleniu: **krtani,** (Laryngoscopia) i **jam nosa** (Rhinoscopia) **cewki moczowej** (Endoskopia) i **ucha** (Otoscopia) od **4—6 wieczorem.** Lecznica posiada **stałe łóżka** i specyalne urządzenia dla chorób wenerycznych, skórnych, gardlanych, kobiecych i dziecinnych.

467—1—3

Są do zbycia

dwa kwity,

tak zwane zaczotne kwitancye, uwalniające od wojska.

Wiadomość u P. J. H. Grawe, dom Szykiera, ulica Piotrkowska.

509—1—6

W najlepszym gatunku, nagrodzoną medalami

OLIWĘ MINERALNĄ

do smarowania lokomobil i maszyn parowych, po rsr. 4.25 k. oraz narzędzi rolniczych i lżejszych maszyn, po rsr. 4 za pud netto, w beczkach od 8 do 10 pudów, posiada na składzie i poleca

L. T. K. PASZKIEWICZ

ul. Chmielna Nr. 30. w WARSZAWIE

Handlującym odstępuje się stosowny rabat.

487—1—3

LEKCYJ

muzyki, śpiewu i nauk klasycznych, udziela p. Biskupska. Osoby interesowane raczą zgłosić się do W-go pastora Rondthalera.

510

UCZEŃ

potrzebnym jest do domu komisowo-zbożowego pod firmą **Aleksander Makowski & Co.** w Gdańsku.

Własnoręczne piśmienne oferty z dołączeniem świadectwa z ukończenia szkół i curiculum vitae nadsyłać należy wprost firmie.

479—1—0

PARYŻANKA

z dobrym akcentem, młoda, przyzwoita, żąda pół miejsca lub ze wszystkiem. Wiadomość w redakcyi Dziennika Łódzkiego.

W SZKOLE REALNEJ MĘZKIEJ

przy ulicy Cegielnianej, dom Goldberga Nr. 272

przyjmuje się uczniów do zapisu codziennie od godziny 9-ej zrana do godziny 6-ej popołudniu. Lekcye rozpoczną się 18-go b. m.

Przełożony
Leon Kościanowski

ADWOKAT

Gruszczyński Konstanty

otworzył kanncelaryę w mieście Łodzi, przy Nowym Rynku, w domu W-go Kamińskiego, pod № 239. Przyjmuje interesantów codziennie od godziny 8-ej do 10 zrana i od 3 do 8 popołudniu.

AKUSZERKA

WELLER

mieszka obecnie przy ulicy Piotrkowskiej w domu Rosena, na II piętrze u państwa Rosen. Poleca się kobietom chorym i spodziewającym się słabości. Biednych przyjmuje bezpłatnie.

RODZICOM,

chcącym swe dzieci posyłać do szkół w Warszawie, a pragnącym je oddać **pod rodzicielską opiekę, wraz z wszelką pomocą w naukach,** wskaże księgarnia **S. Zienkowskiego i Spółki** umieszczenie za rs. 200 rocznie.

486—1—4

Potrzebną jest

BONA

polka, znająca początki języka rosyjskiego, do trojga dzieci.

Bliższa wiadomość w redakcyi.

508

Do wynajęcia

przy ulicy Cegielnianej, tam gdzie drukarnia W. Krukowskiego pokój na 1-em piętrze, na m. wrzesień, dalej od umowy. Wiadomość w redakcyi „Dzien. Łódz."

DOKTÓR

z Petersburga, który przedtem praktykował **w Wiedniu** przy cesarsko-królewskim głównym szpitalu, leczy **choroby kobiet, dzieci, uszne i gardlane.** Nowy Rynek, w domu Bajbusa przy aptece W. Leinwebera

Dr. J. Garfunkel.

Niezamożnych chorych przyjmuje bezpłatnie od 9—10-tej z rana.

488—1—0

FABRYKA ŻALUZYJ

A. STIEBERT

ulica Andrzeja Nr. 761.

Poleca się z wykonaniem dokładnem i szybkiem wszelkich robót odnoszących się do tego zawodu, po możliwie nizkiej cenie. Również można dostać gotowych mebli, dokładnie wykonanych, po nizkiej cenie. 424—5—0

ZAPIS UCZNIÓW

nowowstępujących

do 4 klasowej szkoły realnej

w SOSNOWICACH

odbywać się będzie od 20 do 31 sierpnia b. r. Miesięczna opłata wynosi w 3 oddziałach kl. wstępnej po 2 rs. w kl. I rs. 3, a w kl. II 5 rs. Po rozpoczęciu lekcyj w d. 1 września nikt przyjętym nie będzie.

Przełożony szkoły sosnowickiej
St. Hrubant

423—1—3

Uczeń 6 klasy,

łódzkiej wyższej rzemieślniczej szkoły przysposabia wstępujących do egzaminu. Wiadomość w Redakcyi Dziennika Łódz.

456—4—7

ZAKŁAD NAUKOWY IZRAELSKI

S. Goldstein

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczenic już się rozpoczął. Konstantynowska, dom Jakóba Friedricha, vis-a-vis p. Zelina.

489—1—3

Dr. A. Kelm

zamieszkał w Łodzi na Bałutach przy ulicy Zgierskiej, w domu gdzie apteka. Przyjmuje chorych rano od 8—10 i po południu od 4—6, Biednych bezpłatnie.

446—2—6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 14 sierpnia.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (162¼)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.67½	—	48 55 57½
„ . . . (161¾)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	48 52½	—	48 47½ 42½ 37½
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2	9.86½	—	9 84
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	„	9.86½	—	9 85 —
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	39.35	—	39 27½ 25
Wiedeń . . . (———)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (136⅚)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	81.50	—	—
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	87.50	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	87.25	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.50	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)			—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.20	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.30	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	93.75	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	92.40	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	92.25	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	92.—	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	84.50	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	83.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	83.—	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótkot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu:

List. zas. nowych . .	72⅕,	List. likwid. .	81 1/10
„ „ m. Warsz. s. I i II	184⅔,	Obligów skarb.	147⅘,
„ „ m. Łodzi . . .	143 1/10,	Poż. prem. I em.	43 1/10,
		„ „ II em.	209⅔,

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela godz.	min.	Poniedz. godz.	min.	Wtorek godz.	min.	Środa godz.	min.	Czwartek godz.	min.	Piątek godz.	min.	Sobota godz.	min.
d. ż. łódzkiej	listowa . .	10	40	10	40	10	40	10	40	10	40	10	40	10	40
	list. pien. pos.	4	35	4	35	4	35	4	35	4	35	4	35	4	35
tr. kaliskiego	osobowa . .	2		2		2		2		2		2		2	
	osob. i listow.	11		11		11		11		11		11		11	
	pien. i posył.									7					
tr. kutnowsk.	list. pien. pos.	10		10		10		10		10		10		10	
tr. brzezińsk.	list. pien. pos.	10	45	10	45	10	45	10	45	10	45	10	45	10	
tr. lutomiers.	listowa . .	10		10		10		10		10		10			
	pien. i posył.	10				10				10		10			45
tr. aleksandr.	listowa . .	10		10		10		10		10		10		10	
	pien. i posył.			10				10		10				10	
tr. tuszyńsk.	list. pien. pos.	2				2				2					

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela godz.	min.	Poniedz. godz.	min.	Wtorek godz.	min.	Środa godz.	min.	Czwartek godz.	min.	Piątek godz.	min.	Sobota godz.	min.
d. ż. łódzką	list. pien. pos.	12	40	12	40	12	40	12	40	12	40	12	40	12	40
	listowa . .	5		5		5		5		5		5		5	
trakt kaliski	osob. i list.	5	30	5	30	5	30	5	30	5	30	5	30	5	30
	osobowa . .	11		11		11		11		11		11		11	
	pien. i posył.									7					
tr. kutnowski	list. pien. pos.	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30
tr. brzeziński	list. pien. pos.	1		1		1		1		1		1		1	
tr. lutomiers.	listowa .	1		1		1		1		1		1			
	pien. i posył.	1				1				1		1			
tr. aleksandr.	listowa . .	1		1		1		1		1		1		1	
	pien. i posył.			1				1		1				1	
tr. tuszyński	list. pien. pos.	6				6				6					

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5	35	7	25	1	5	5	40
przychodzą do Koluszek. .	6	25	8	25	2	5	6	40
„ Skierniewic. .	8	1			3	39	7	59
„ Warszawy . .	10	10			5	55	9	50
„ Piotrkowa . .			9	48	3	55	11	
„ Granicy . . .			2	25	9	35		
„ Sosnowca . .			2	38	9	30		
„ Krakowa. . .			5	32				
„ Lwowa . . .			5	30				
„ Wiednia. . .			5	16				
„ Wrocławia . .			8	43				
„ Kutna. . . .	10	34			6	17	9	55
„ Aleksandrowa .	1	20			8	30		
„ Berlina . . .	6	50			6	10		
„ Brześcia litews.	9	50						
„ Moskwy . . .	10	38						
„ Petersburga .					7	23	9	43
„ Mławy . . .	9	47						
„ Lublina . . .	9	27						
„ Kowla . . .	3	14						
„ Kijowa . . .	8	28						

do Łodzi przychodzą:	10	10	4	5	8	25	11	20
odchodzą z Koluszek . .	9	10	3	5	7	25	10	20
„ Skierniewic . .	7	50	1	26			8	58
„ Warszawy . .	6	—	11	10			6	50
„ Piotrkowa . .	3 / 5	18 / 45	1	16	5	59		
„ Granicy. . .	10	40	7	50	1	15		
„ Sosnowca . .	10	15	7	55	1			
„ Krakowa . .					8			
„ Lwowa . . .					11	5		
„ Wiednia . .					8	30		
„ Wrocławia . .					6	23		
„ Kutna . . .	4	45	11	29			6	18
„ Aleksandrowa .			9	20			3	30
„ Berlina . . .			11	15			9	30
„ Brześcia litews. .							8	—
„ Moskwy . . .							6	53
„ Petersburga . .	5	40	9	30			4	38
„ Mławy . . .								
„ Lublina . . .							7	40
„ Kowla . . .							8	12
							3	15
„ Kijowa . . .							6 / 8	49 / 38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godzin 6-ej rano.

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 4 Августа 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.